

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

poniedziałek

23 stycznia

1950 r.

Rok VI

Nr 23

(1645)



Artykuł w sprawie
wrocławskiego
»CARITASU«
na stronie 3

POLSKI DOM WŁODZIMIERZA LENINA Uroczyste otwarcie muzeum w Poroninie

ZAKOPANE (PAP). Na uroczystość otwarcia muzeum w domu Lenina w Poroninie przybyli w dniu 26 rocznicy Jego zgonu przedstawiciele KC PZPR z członkami Biura Politycznego, premierem Cyrankiewiczem i min. Bermanem na czele, prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, min. Świątkowski, przedstawiciele stronnictw politycznych, delegacje robotników z całego kraju, przodownicy pracy, przedstawiciele organizacji zawodowych, społecznych i młodzieżowych.

W uroczystości wziął udział ambasador ZSRR w Warszawie Lebediew oraz przedstawiciele dyplomatycznych państw demokracji ludowej, jak również delegacja Zw. Zawodowych z ZSRR i z krajów demokracji ludowej, którzy przebywają na międzynarodowej konferencji w Zakopanem.

Już na długo przed rozpoczęciem uroczystości przed stylowym zakopiańskim domem w Poroninie, gdzie w latach 1912—1914 mieszkał i pracował Włodzimierz Lenin, zaczęły gromadzić się tłumy mieszkańców okolicznych wiosek góralskich.

Przed godz. 14 na dziedzińcu pojeździły przybywać delegacje komitetów wojewódzkiej PZPR z pocztami sztandarowymi oraz delegacje robotnicze z całego kraju: górników, hutników, metalowców, włóknarzy, kolejarzy, budowlanych i in.

Obok czerwonych sztandarów PZPR, Związków Zawodowych i młodzieżowych, powiewają zielone sztandary Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz sztandary Stronnictwa Demokratycznego. Nad zgromadzonymi tłumami widnieje wielki transparent: „Partia — to Lenin — Lenin to partia“.

O godz. 14 przy dźwiękach hymnu narodowego przybywają przedstawiciele centralnych władz państwowych i partyjnych oraz goście zagraniczni. Sekretarz KC PZPR, premier Cyrankiewicz przechodzi przed frontem kompanii honorowej Wojska Polskiego, po czym przybyli na uroczystość zajmują miejsca na obszernej werandzie domu.

Uroczystość otwiera wiceminister kultury i sztuki Sokorski, po czym wśród ogólnego skupienia i powagi zabiera głos sekretarz KC PZPR, premier Cyrankiewicz (przemówienie premiera Cyrankiewicza podajemy osobno).

Przemówienie sekretarza KC PZPR

KOMUNIKAT w sprawie działalności zrzeszenia „CARITAS“

WARSZAWA (PAP). Władze państwowe ostatnio coraz częściej otrzymywały z różnych części kraju skargi na marnotrawstwo w gospodarce zrzeszenia „Caritas“ w Polsce ze szkoda dla podopiecznych oraz meldunki o znacznych nadużyciach, jakich się tam dopuszczano.

Przeprowadzona w ostatnich dniach kontrola gospodarki diecezjalnej „Caritas“ we Wrocławiu i kilku okolicznych dekanalnych w związku „Caritas“ diecezji wrocławskiej oraz „Caritas akademica“ we Wrocławiu wykazała nie tylko poważne zaniedbania w dziedzinie rachunkowości „Caritas“ i omijanie najprymitywniejszych zasad księgowości, ale przede wszystkim ujawniła ogromne nadużycia materialne w gospodarce obecnych organów „Caritas“. Gospodarka ta prowadzona była bez jakiegokolwiek kontroli społecznej, co, rzecz jasna, sprzyjało wszelkim nadużyciom. Osoby winne najbardziej jaskrawych nadużyć zostały pociągnięte do odpowiedzialności przez właściwe organy sądowe.

Państwo Ludowe udzielało zrzeszeniu „Caritas“ i prowadzonym przez nie zakładom opiekuńczym wszechstronnej pomocy i materialnej pomocy, wypłacało im MILIARDOWE DOTACJE Z BUDŻETU PAŃSTWOWEGO.

zebrani przyjmują długo niemilknięcymi oklaskami i okrzykami na cześć WKP(b), Generalissimusa Stalina, przyjaźni polsko-radzieckiej. Orkiestra gra Międzynarodówkę. Wśród serdecznych owacji zabiera głos ambasador ZSRR w Warszawie, Lebediew (przemówienie ambasadora Lebediewa podajemy osobno). Przemówienie ambasadora Zw. Radzieckiego staje się znów okazją do zamianowania gorących uczuć, jakie naród polski żywi dla ZSRR. Orkiestra gra hymn radziecki i polski. Okrzykom i owacjom nie ma końca.

Po przemówieniach sekretarz KC PZPR, premier Cyrankiewicz przećniął wstęgę, dokonując aktu otwarcia muzeum Lenina.

Po uroczystościach w Poroninie, przedstawiciele władz centralnych i goście zagraniczni udali się do Białego Dunajca, gdzie sekretarz KC PZPR, premier Cyrankiewicz dokonał aktu otwarcia świetlicy i biblioteki dla miejscowej ludności.

Świetlica i biblioteka mieszczą się w domu, w którym Lenin mieszkał i pracował od maja do listopada roku 1913 i od maja do sierpnia 1914 roku.

Rekonstrukcja budynku Muzeum Lenina w Poroninie, mająca na celu doprowadzenie jego wyglądu do stanu z r. 1914, tj. z tego okresu, w którym mieszkał tu Lenin — została wykonana w rekordowo krótkim czasie. Prace rekonstrukcyjne zostały wy-

konane według dokumentacji opartej na informacjach uzyskanych od cieśli — 84-letniego górala Kupeczyka, który dom ten budował w r. 1901 — oraz na informacji cieśli Feliejana

Króla (który przebudowywał dom w r. 1926).

Sprawa rekonstrukcji i wyposażenia muzeum w dokumenty historyczne kierował Komitet Centralny

PZPR przy wydatnej pomocy Instytutu Marksa—Engelsa—Lenina oraz Muzeum Lenina w Moskwie, które dostarczyło wielu cennych eksponatów.

Lenin — wódz duchowy polskiej walki o prawdziwą wolność Przemówienie premiera Cyrankiewicza w Poroninie

Obywateli i Towarzysze! Delegacji! Mieszkańcy Poronina!

Zebrałiśmy się w Poroninie, aby uczcić pamięć tych lat, w których tutaj na polskiej ziemi żył, myślał i pracował twórca partii bolszewickiej, twórca Rewolucji Październikowej, twórca nowej epoki — Lenin.

Poprzez to muzeum, przez wiele podobnych ośrodków pamięci o Leninie na polskiej ziemi — staje się bliższa, serdeczniejsza pamięć o czło-wieku, który także na polskiej ziemi — przygotowywał swoim geniuszem, nową partię i nową epokę. W epoce tej słowa wspaniałej pieśni „Bóg to będzie ostatni, krwawy skończy się trud“ stają się dla wyzyski-

wanych i uciskanych na całym świecie konkretną rzeczywistością, dzięki istnieniu takiego niezawodnego oręża, jak teoria Marksa, Lenina — Stalina, przekuta w świadomość milionowych mas, stale próbowana i ostrzona przez partię Bolszewików.

Partia ta pod wodzą Lenina i Stalina dokonała przewrotu rewolucyjnego na ogromnych obszarach dawnego imperium carów, tworząc pierwsze państwo socjalistyczne, radziecką dyktaturę proletariatu. Na 1/6 obszaru kuli ziemskiej runęło panowanie kapitalizmu. Na 1/6 obszaru kuli ziemskiej w trudzie, w wielkim ogniu walki z wrogami zaczęto budować socjalizm.

Ćwierćwiecze, które oddziela nas od śmierci Lenina, to okres najgłębszego przełomu w dziejach ludzkości. W ciągu ćwierćwiecza Zw. Radziecki stał się potężnym mocarstwem socjalistycznym, które rozgromiło faszyzm i hitleryzm, przyniosło wolność uciemiężonym przez hitleryzm narodom — również i Polsce — i stało się twierdzą niezwykłej walki o pokój, postęp i socjalizm. W ciągu ćwierćwiecza dzięki Zw. Radzieckiemu runął kapitalizm w Europie środkowo-wschodniej i narodziły się demokracje ludowe, Demokratyczna Republika Niemiecka, Chiny Ludowe.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Na ziemi polskiej Lenin i Stalin przygotowywali wyzwolenie narodów... Przemówienie ambasadora Lebediewa

Drodzy przyjaciele i towarzysze!

Otwieramy dziś tu, na ziemi polskiej, dom-muzeum poświęcony pamięci Włodzimierza Iljicza Lenina. Wódz partii marksistowskiej Rosji i założyciel państwa radzieckiego Lenin, pracował tutaj w Poroninie, kierując walką rewolucyjną w Rosji, przygotowując się do wielkich

bitew klasowych, które zapewniły zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Rosji i powstanie pierwszego na świecie socjalistycznego państwa robotników i chłopów.

Lenin był największym kontynuatorem nauki Marksa i Engelsa. Marks i Engels działali w okresie przedrewolucyjnym, kiedy nie istniał jeszcze rozwinięty imperializm. W okresie, gdy rewolucja proletariacka nie była bezpośrednią praktyczną koniecznością, Lenin natomiast działał w okresie rozwiniętego imperializmu, w okresie rozwijającej się rewolucji proletariackiej.

Między Marksem i Engelsem z jednej strony a Leninem z drugiej, leży cała epoka niepodzielnego panowania oportunistów II Międzynarodówki. Działacze II Międzynarodówki, których bezpośrednimi spadkobiercami są współcześni prawicowi socjaliści — oddawali wprawdzie cześć imieniu Marksa i Engelsa jak obrazowi świętemu, w rzeczywistości jednak wypaczyli i odrzucili, by przypodobać się burżuazji, rewolucyjną istotę marksizmu.

Tylko Lenin i partia marksistowska Rosji — partia Bolszewików — wysoko wzniesli rewolucyjny sztandar marksizmu i poprzez ciężkie lata walki rewolucyjnej 1905 roku, w epoce reakcji, podczas pierwszej wojny światowej nieśli go ku zwycięstwu socjalistycznej rewolucji w Rosji w 1917 roku.

Lenin i Stalin stanęli na czele awangardy rewolucji proletariackiej — partii Bolszewików. Tym samym stanęli na czele czołowego oddziału światowego ruchu robotników i chłopów o wyzwolenie spod jarzma imperializmu, o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej.

Na ziemi polskiej, w tych okolicach, bywał również towarzysz Stalin. W tych okolicach dwaj najwięksi współcześni geniusze Lenin i Stalin, korzystając z gościnności narodu polskiego, przygotowywali wyzwolenie nie tylko narodu rosyjskiego, lecz

i wszystkich narodów Rosji, a także narodu polskiego.

Wyzwolenie narodu polskiego spod jarzma imperializmu nastąpiło dopiero w wyniku drugiej wojny światowej. Jasne jest jednak dla wszystkich, że przesłanki do tego wyzwolenia stworzyła Wielka Rewolucja Październikowa, która zwyciężyła w 1917 roku w Rosji pod przewodnictwem Lenina i Stalina. Dla wszystkich jest teraz rzeczą jasną, że Rewolucja Październikowa, zapewniając triumf klasy robotniczej i pracującego chłopstwa w Rosji doprowadziła do gruntownej przebudowy całego życia ekonomicznego i kulturalnego Rosji, do olbrzymiego wzmocnienia naszej ojczyzny, czyniąc z niej nadzieję i ostoję dla wszystkich narodów, walczących przeciwko imperializmowi o wyzwolenie i niezależność.

Oto dlaczego Lenin i Stalin uznani zostali za wodzów mas pracujących nie tylko w Rosji, lecz we wszystkich tych krajach, gdzie toczy się uporczywa walka o wyzwolenie spod jarzma imperializmu i gdzie walcząca masa widzą rękojmię swych sukcesów w rewolucyjnej nauce marksizmu-leninizmu.

Otwierając muzeum im. Lenina w Poroninie, naród polski składa hołd wielkiemu geniuszowi rewolucji socjalistycznej — Włodzimierzowi Leninowi, w warunkach zwycięskiej walki o budowę fundamentów socjalizmu w swoim kraju, wzniosłszy wysoce sztandar marksizmu i leninizmu, jako swój własny i międzynarodowy symbol walki o socjalizm, o zapewnienie kulturalnego i dostatecznego życia ludziom pracy miasta i wsi.

Życząc masom pracującym Polski pełnego zwycięstwa w walce o socjalizm w ich ojczystym kraju. Niech wzmacnia się i rozwija ścisła przyjaźń między narodami polskim i radzieckim pod wielkim sztandarem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina!

Uroczyste posiedzenie żałobne w Moskwie

poświęcone 26 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina

Przemówienie Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołaja Szewnika

MOSKWA (PAP). Jak już donosiliśmy, w Państwowym Teatrze Wielkim w Moskwie odbyło się uroczyste posiedzenie żałobne KC WKP(b), moskiewskiego Miejskiego Komitetu WKP(b), prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RSFR, moskiewskiej Rady Delegatów Pracujących, KC Komsomolu, moskiewskiego komitetu WLKZM, prezydium wszechzwiązkowej CRZZ oraz przedstawicieli organizacji partyjnych, społecznych i Armii Radzieckiej, poświęcone 26 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina.

W głębi sali widnieje ogromny portret Włodzimierza Lenina, ozdobiony żywym kwieciami. Punktualnie o godz. 18 min. 50 wchodzi na salę i zajmują miejsca za stołem prezydiálním:

Stalin, Mołotow, Malenkow, Beria, Woroszyłow, Mikołaj, Chruszczew, Bulganin, Szewnik, Kosygin, Susłow, Ponomarenko i Szkiwiatow, za stołem prezydiálním zasiada również przewodniczący Chińskiej Partii Komunistycznej — Mao-Tse-Tung i członek Biura Politycznego KC Chińskiej Partii Komunistycznej — Czou En-Lai.

Zebrań urządzają żywiołową owację genialnemu kontynuatorowi sprawy Lenina — Józefowi Stalinowi. Sala grzmi od oklasków, którymi uczestnicy posiedzenia wyrażają uczucia głębokiej miłości, wdzięczności i szacunku wielkiemu Stalinowi.

PRZEMÓWIENIE MIKOŁAJA SZEWNIKA

Towarzysze! Minęło dziś 26 lat od chwili śmierci wielkiego rewolucjonisty, genialnego myśliciela, organizatora Komunistycznej Partii (bolszewików), założyciela pierwszego na świecie radzieckiego państwa socjalistycznego — Włodzimierza Lenina. Proszę uczcić pamięć Włodzimierza Lenina przez powstanie. (Wszyscy obecni wstają i w głębokim milczeniu składają hołd pamięci Lenina.)

Całe swe burzliwe życie, wypełnione bohaterską pracą i bohaterskimi czynami oddał Włodzimierz

Lenin walce o wyzwolenie klasy robotniczej i chłopstwa spod władzy kapitalistów i obszarników, walce o zwycięstwo proletariackiej rewolucji socjalistycznej, o ustanowienie dyktatury proletariatu. Partia bolszewicka pod kierownictwem Włodzimierza Lenina stworzyła w naszym kraju ustrój radziecki, złożyła podwaliny społeczeństwa socjalistycznego i wyprowadziła ludzi pracy na szeroki szlak budownictwa socjalizmu. Idee Lenina znalazły najbardziej wyraziste i głębokie potwierdzenie w realnym życiu narodów Związku Radzieckiego, w praktyce ogromnego rozwoju przemysłu i gospodarki rolnej, w rozwoju nauki, techniki i kultury, we wszystkich

przejawach życia społeczeństwa socjalistycznego.

Po śmierci Włodzimierza Lenina partia bolszewicka z towarzyszem Stalinem na czele wzniosła wysoko sztandar marksistowsko-leninowski i powiodła kraj nasz po szlaku leninowskim, osiągając zwycięstwo za zwycięstwem.

Pod kierownictwem partii Lenina-Stalina naród radziecki zrealizował zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju, w okresie powojennym osiągnął odbudowę gospodarki narodowej oraz dalszy wzrost materialnego i kulturalnego poziomu życia narodowego.

Sukcesy Związku Radzieckiego napawają serca milionów ludzi pracy w krajach kapitalistycznych pewnością zwycięstwa w walce o wyzwolenie spod jarzma kapitału, o triumf pokoju na całym świecie, o demokrację i socjalizm.

Drogę w tej walce o wolność i szczęście ludzkości wskazuje nam wielki sztandar Lenina, który dzierży mocną dłoń Komunistyczna

Partia bolszewików, który dzierży wierny towarzysz bojów i wielki kontynuator sprawy Lenina — towarzysz Stalin. (burzliwe oklaski).

Pod przewodnictwem partii Lenina-Stalina naród radziecki i nadal będzie kroczył szlakiem Lenina ku zwycięstwu komunizmu. (burzliwe oklaski).

Następnie Szewnik udziela głosu Pawłowi Pospielowowi, który wygłosił referat: „Pod wielkim i niezwykłym sztandarem Lenina-Stalina do triumfu komunizmu“.

Ostatnie słowa referatu Pospielowa: „Niech żyje nasz ukochany wódz, ojciec i nauczyciel, promienny geniusz ludzkości, prowadzący naród radziecki do triumfu komunizmu — towarzysz Stalin!“ — powodują burzę długo niemilkających oklasków. Wszyscy wstają z miejsc. Następuje żywiołowa owacja ku czci wodza narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości — Wielkiego Stalina.

Uroczyste zebranie kończy śpiew „Międzynarodówki“.

Nota bułgarska do Jugosławii

SOFIA, 22.1. — Opublikowano tu tekst noty werbalnej, doręczonej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii.

W nocy tej Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii komunikuje rządowi Jugosławii, że w toku procesu ośrodka szpiegowskiego i dywersyjnego Trajco Kostowa ustalono, iż w spisku antyludowym przeciwko Bułgarii brały udział odpowiedzialne osoby, wchodzące w skład obecnie rządu jugosłowiańskiego, oraz personel ambasady jugosłowiańskiej w Sofii.

Wobec tego, że wielka liczba urzędników ambasady jugosłowiańskiej w Sofii zajmowała się wrogą i szpiegowską robotą i przekształciła ambasadę w ośrodek swej zbrodniczej działalności, nie dającej się absolutnie pogodzić z ich funkcjami dyplomatycznymi — rząd Ludowej Republiki Bułgarii uważa za niemo-

żliwe dalsze urzędowanie ambasadora Josipa Djerdji, pierwszego sekretarza Marko Vujacicza i konsula jugosłowiańskiego w Sofii — Swetozara Savicza. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii domaga się natychmiastowego opuszczenia granic Bułgarii przez Vujacicza i Savicza.

Proces wykazał, że kierownicy osobistości rządu jugosłowiańskiego i pracownicy ambasady, realizując spisek antybułgarski, mający na celu aneksję Kraju Piryńskiego, likwidację — poprzez planowaną przez nich „Federację“ — niepodległości narodowej i suwerenności Bułgarii oraz zgładzenie przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarii — Georgi Dymitrowa — utrzymywali zbrodniczą łączność z agentem i szpiegiem wywiadu angielskiego, a następnie również amerykańskiego — Trajco Kostowem.

Wobec tego, że wielka liczba urzędników ambasady jugosłowiańskiej w Sofii zajmowała się wrogą i szpiegowską robotą i przekształciła ambasadę w ośrodek swej zbrodniczej działalności, nie dającej się absolutnie pogodzić z ich funkcjami dyplomatycznymi — rząd Ludowej Republiki Bułgarii uważa za niemo-

żliwe dalsze urzędowanie ambasadora Josipa Djerdji, pierwszego sekretarza Marko Vujacicza i konsula jugosłowiańskiego w Sofii — Swetozara Savicza. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii domaga się natychmiastowego opuszczenia granic Bułgarii przez Vujacicza i Savicza.

Masło i tłuszcze ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach rozpoczęła się import masła i innych tłuszczów jadalnych ze Związku Radzieckiego do Polski.

Masło radzieckie odznacza się bardzo wysoką zawartością tłuszczu. Kierowane ono zarówno będzie do handlu detalicznego jak i do zakładów żywienia zbiorowego.

Część importowanego ze Związku Radzieckiego masła sprzedawana będzie w opakowaniu mleczarni spółdzielczych z nadrukiem wskazującym, że masło to pochodzi z importu radzieckiego.

Oprócz masła mleczarskiego nadchodzi z ZSRR transporty innych wysokowartościowych tłuszczów jadalnych, przeznaczonych do przerobu przez przemysł tłuszczowy.

Ze sportu

Polska-Rumunia 2:7

BUKARESZT, 22.1. W międzypaństwowym meczu tenisa stołowego reprezentacja Polski uległa Rumunii 2:7.

na, na ich myślach ucząc się prawdy o życiu i o walce o lepszy świat.

Niech obok książek także i to muzeum uczy tysiące zwiedzających: robotników i chłopów i młodzież — prawdy o wielkości epoki, której są budowniczymi, epoki Lenina i Stalina, epoki ludów, wyrębiających sobie wolność, epoki wolności narodów, epoki rozgromienia kapitalizmu, epoki socjalistycznego budownictwa.

Niech mobilizuje nas do wyjątkowej walki o nasze najbliższe zadanie, o wykonanie Planu 6-letniego.

Niech uczyni nas mocniejszymi dla wzmocnienia obozu walki o pokój.

Niech spowoduje, że walcząc o socjalizm w naszej ojczyźnie, będziemy godni nazwy współtwórców, współbojowników wielkiej epoki Lenina i Stalina.

Nowa powieść radiowa o zwycięstwie kolejarzy

Od środy 25 bm. nadawana będzie przez radio nowa powieść Mariana Reuth-Buczowskiego pt. „Pierwsze dni“, obrazująca życie pionierów na szlaku kolejnictwa w pierwszym okresie powojennym. Historia wysiłków odbudowy kolejnictwa przedstawiona jest w formie radiofonizowanej z udziałem znanych aktorów scen polskich. Narratorem jest J. Składanek. Całość reżyseruje Kazimierz Rudzki.

„Pierwsze dni“ znajdują się w programie I w środy i poniedziałki o godz. 8.20, a powtarzane będą w czwartki i wtorki o godz. 11.15.

Cyfry historycznego egzaminu

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu planu gospodarczego na rok 1949 nasuwa szereg refleksji w związku ze szczególnym charakterem tego komunikatu — zamykającego ostatecznie „epokę“ Planu Trzyletniego.

W ciągu trzech lat odbudowaliśmy kraj z nieprawdopodobnych zniszczeń, organizując socjalistyczny system gospodarki narodowej. Realizowaliśmy nasz plan gospodarczy, ucząc się jednocześnie planowania. Sprostaliśmy jednak zadaniom. Plan Trzyletni został przekroczony o 9%. W Plan Sześcioltni wkraczamy pewnie, z wyrobioną już praktyką w tej dziedzinie, z okrzepniętym aparatem.

Z roku na rok podwyższaliśmy produkcję gospodarki narodowej, wykonując plan produkcji przemysłowej na rok 1949 w 113%. — Jakże wymowna jest ta cyfra na tle statystyk amerykańskich stwierdzających w tym kraju spadek wskaźnika produkcji w 1949 r. o 22%.

Analizując wzrost produkcji przemysłowej w ostatnim roku Planu Trzyletniego, należy podkreślić, że wzrost wartości produkcji w 1949 roku w stosunku do ub. roku jest jeszcze wyższy od procentu przekroczenia planu, wynosi bowiem 23%.

Wszystkie bez wyjątku resorty gospodarcze przekroczyły znacznie plan w 1949 r. Na szczególną uwa-

gę zasługuje wykonanie planu (w porównaniu z 1948 r.) przez Ministerstwo Żeglugi — w 169%, przez Min. Przemysłu Lekkiego — w 131% i Min. Przemysłu Ciężkiego — 124%.

Cyfry nie wymagające komentarzy. W 1949 r. produkujemy już dwa razy więcej ciągników aniżeli w 1948 roku, o 53% więcej wyrobów działających, o 48% — mebli, o 41% — obuwię skórzanego, o 20% — cukru.

Wskazniki planu produkcji rolnej w 1949 r. streszczają te sukcesy w zaopatrzeniu ludności w żywność, zwłaszcza w mięso, których świadkami byliśmy w ciągu całego ub. roku. Plan produkcji żyta wykonało w 117%, pszenicy — w 104%. Poglówie trzody chlewnej wzrosło o 20%, pogłowie bydła o 11%.

W 1949 r. — kiedy przez kraje kapitalistyczne przewalała się potężna fala strajków w związku ze wzrastającym bezrobociem i spadkiem płac zarobkowych — notujemy w Polsce wzrost zatrudnienia w sektorze socjalistycznym o 570.000 osób, tj. o 17% więcej w stosunku do 1948 r. Temu procesowi szybkiego narastania sił wytwórczych towarzyszył wzrost funduszu płac o 43%. Oznacza to, że wzrost funduszu płac, przez wyższą procent przyniosła zatrudnienia, musiał doprowadzić do poważnej wyższości płac realnych w 1949 roku. Według obliczeń Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego przeciętny wzrost płac w ub. r. wyraża się cyfrą 13%. Tak potężny eko-

nomicznie kraj jak Stany Zjednoczone może tym cyfrowo przeciwstawić wzrost bezrobocia do liczby 5 milionów ludzi i spadek płacy realnej w wielu gałęziach produkcji w 1949 r.

Podstawą sukcesów naszej gospodarki był stały rozwój wydajności pracy i ruchu współzawodnicztwa. Dzięki temu ruchowi wyzwalają się nowe i coraz nowsze rezerwy naszej ekonomiki socjalistycznej. Szczególnie wyraźnie zaznaczył się wpływ współzawodnicztwa pracy na przyspieszenie wykonania planu w czwartym kwartale 1949 r. kiedy to dla uczczenia 70 rocznicy urodzin wodza światowego obozu postępu i socjalizmu, Józefa Stalina, robotnicy naszego kraju wykonali szereg dodatkowych zobowiązań produkcyjnych.

Na najważniejszym odcinku gospodarki, na odcinku inwestycji, suma zrealizowanych nakładów inwestycyjnych wzrosła o 64% w porównaniu z 1948 r. Jest to tak poważny skok naprzód, że w dużym stopniu równoważy on fakt, iż cyfra nakładów inwestycyjnych nie osiągnęła całkowicie planowanego poziomu.

Komunikat PKPG o wykonaniu planu na rok 1949 jest szczególnie charakterystyczny w cyfrach, ilustrujących wzrost elementów socjalistycznych w gospodarce. Cyfry te mówią, że realizując plany produkcji nadajemy równocześnie naszej gospodarce wyraźny socjalistyczny charakter. Cyfry te są suchym streszczeniem twardej walki, jaką

Na drogach nonsensu

»Obniżyć poziom nauczania«

„Dla absolwentów Wyższych Uczelni nie ma pracy. Po kilku latach nauki, po wyczerpujących egzaminach, szczęśliwi posiadacze dyplomów stają bezradni wobec ogromu przeszkód i utrudnień, jakie piętrzą się na drodze do zdobycia pracy“.

Słowa te wyjęte są z artykułu, na pisanego przez studenta Uniwersytetu w Manchester, pana W. R. Mossa. Artykuł zatytułowany „Nie ma pracy dla chłopców“ ukazał się w angielskim tygodniku „Spectator“ przed dwoma tygodniami.

Nie mamy powodu nie wierzyć autorowi artykułu. Pan Moss, po nuryim stwierdzeniu obecnych warunków, stara się w dość skomplikowany sposób zobrazować tragedię studentów, którzy „po latach ciężkiej pracy, po latach marzeń i nadziei, muszą zetknąć się z brutalną, angielską rzeczywistością“. Poza nie licznymi szczęśliwcami — pisze pan Moss — absolwentami fizyki i chemii, którzy odchodzą robić lepsze bomby atomowe, ogół studentów zraża się do życia, do ustroju, do wszystkiego. Rezygnując z marzeń odpływają do zniechęconego zawodu nauczycielskiego, bo przecież — pod kreśla kolega Moss — do fizycznej, „osiej“ pracy (donkey-work) nie pójdą. Zresztą i nauczycieli jest oficjalnie za dużo, a pobyty ich są bardzo niskie.

Gdzie — według autora artykułu — leży przyczyna obecnego, katastrofalnego stanu rzeczy? Otóż przyczyną jest... wielka specjalizacja studentów na uniwersytetach angielskich. Kończąc studia, wie się dużo o swoim przedmiocie, a nie wie się nic o przedmiocie kolegi, studiującego na innym wydziale. Jak temu „złu“ zaradzić? W. R. Moss podaje genialne, proste rozwiązanie: obniżyć poziom nauczania. Zmienić program tak, aby zamiast wiedzieć dużo o jednym, wie dzieć odrobinkę o wszystkim. Idzie o to, by po skończeniu Uniwersytetu człowiek mógł pracować i zarobkować w każdej dziedzinie życia, a więc w zawodzie kelnerskim i w przemyśle skórzanym, w teatrze lub szkolnictwie, w żegludze i na plantacji kawy.

W tak oto genialnie prosty sposób chciałby p. Moss uratować swą ojczystą kulturę od upadku i zapewnić swym młodym ziomkom lepszą przyszłość. Mamy jednak poważne wątpliwości, czy system ten doprowadzi do czegoś innego, niż dalszy wzrost bezrobocia i dalszy upadek gnijącej kultury mieszczańskiej.

(Arb.)

Akademie Leninowskie w Łodzi

W sobotę 21 bm. w 26 rocznicę śmierci Lenina — w świetlicy Zw. Zaw. Artystów Plastyków RP w Łodzi, odbyła się uroczysta Akademia Leninowska.

W programie akademii, w której liczny udział wzięli łódzcy plastycy, znalazły się prelekcje poświęcone Leninowi a ponadto odczytano wspomnienia Gorkiego o Leninie. Głównym akcentem dekoracyjnym był duży medalion portretowy Lenina dłuta prof. J. Mazurczyka. (z)

W. Gawrak

Co ujawniła kontrola w „CARITASIE” wrocławskim

„Gazeta Robotnicza” z dnia 22 bm. zamieściła artykuł, którego treść podajemy poniżej:

Gospodarka wrocławskiego „Caritasu” stanowiła od dawna przedmiot zaniepokojenia społeczeństwa wrocławskiego.

Wiedzano, że instytucja ta rozporządza niezwykle poważnymi funduszami, że korzysta z subwencji państwowych i samorządowych, idących w wiele dziesiątków milionów złotych subwencji, przeznaczonych na pomoc dla najbardziej potrzebujących, wiadano, że do jej magazynów idą całe transporty darów, zbieranych wśród rodaków zza oceanu — znowu na pomoc dla najbardziej potrzebujących. Wiedzano, że do jej kas płyną pokaźne sumki ze zbiórek, urządzanych w kościołach i przed kościołami, za zgodą władz państwowych — znowu dla najbardziej potrzebujących...

A zarazem wiadano, że ci najbardziej potrzebujący nie widzą niemal nic z tych dla nich przeznaczonych subwencji państwowych, darów i sum zbiorczych. Zarazem mnożyły się informacje wskazujące, że te sumy i te dary idą jakimiś bocznymi torami, rozpryskują się gdzieś w niewiadomych — a raczej aż nadto dobrze wiadomych kierunkach. Zarazem wiadano, że pewne osoby z kierownictwa „Caritasu” dysponujące w sposób najbardziej bezceremonialny tym, przeznaczonym dla najbardziej potrzebujących, mieniem.

Najwyższy był już czas, aby zająć się kulisami wrocławskiego „Caritasu” i ujawnić, co dzieje się z groszem publicznym, którym ten „Caritas” dysponował.

Rzut oka na gospodarkę wrocławskiego „Caritasu” wystarczy całkowicie, by ujawnić niesamowite do prawdy bagno. We wrocławskim „Caritasie” dzielono mienie przeznaczone dla biednych ludzi — pomiędzy kierowników tej instytucji i ich prywatnych znajomych, pomiędzy hierarchię i instytucje kościelne, które przecież doprawdy nie sposób uważać za biedne, pomiędzy ludzi zamożnych i opływających we wszelkie dobro.

We wrocławskim „Caritasie” pieniądze uzyskiwane z subwencji państwowych i ze zbiórek publicznych używano na finansowanie bandytów podziemnych, dywersantów, szpiegów i byłych współpracowników hitlerowskiego „gestapo”.

We wrocławskim „Caritasie” od dawna pomocy najbardziej potrzebującym, starszom, byłym żołnierzom Wojska Polskiego, zbywano ich kilku setkami złotych, podczas gdy dziesiątki i setki tysięcy złotych szły dla tych właśnie, wymienionych poprzednio — bogaczy i bandytów.

We wrocławskim „Caritasie” oszukiwano Skarb Państwa, oszukiwano ofiarodawców, prowadzono mejne interesy, rozkradano w sposób najbardziej chętnie mienie publiczne, osłaniając to wszystko maską rzekomej działalności charytatywnej.

Wszystko to robiła rodzinka, złożona z przedstawicieli arystokracji i byłych ziemian, z czołowych przedstawicieli kleru, a wraz z nimi z byłych hitlerowskich szpiegów w sutannach i w cywilnych marynarkach.

Arystokraci i gestapowcy

Faktycznym kierownikiem „Caritasu” wrocławskiego był i jest ks. dr Miłik, administrator apostolski, pełniący funkcje biskupa-ordynariusza. To on mianuje prezesa i sekretarza oraz dyrektora związku diecezjalnego „Caritas”. To on kontroluje ich działalność i ma prawo pociągania ich do odpowiedzialności.

Z jego nominacji i z jego błogosławieństwa w pierwszym zarządzie diecezjalnym „Caritasu” znaleźli się między innymi hr. Antoni Plater-Zyberk, były obszarznik — jako prezes zarządu, jego kuzynka p. Z. Siemiątkowska, była obszarznica — jako sekretarka diecezjalna, hr. J. J. Krasicka — jako przewodnicząca komisji rewizyjnej.

Do takiego zarządu dobrano odpowiednich dyrektorów. Do arystokratów doszłusowali aferzyści i byli gestapowcy. Tak więc:

Pierwszym dyrektorem wrocławskiego „Caritasu” był O. Marian Pirożyński, zajmujący się m. in. kupowaniem na większą skalę papieru, kradzionego z drukarni S. W. „Wiedza” we Wrocławiu.

Drugim dyrektorem „Caritasu” był ks. Antoni Samulski, były agent „Gestapo” w Sieradzu, znajdujący się obecnie w więzieniu.

Trzecim dyrektorem wrocławskiego „Caritasu” był p. Jan Paszenda, agent „Gestapo”, na odmianę z Gniezna.

Po ustąpieniu hr. Platera z zarządu, miejsce jego zajął niejaki P.

Gospodarka wymarzona dla złodziei

Kontrola buchalterii „Caritasu” pozwoliła stwierdzić, że prowadzona ją w sposób, pozwalający na wszelkie nadużycia.

Przez długi czas nie prowadzono w ogóle księgowości.

Za rok 1946 nie sporządzono w ogóle bilansu.

W księgach, zaprowadzonych później, widnieją ślady licznych zeszkrobów, wycierania gumą, poprawiania cyfr, wypisywania pozycji z wyjątkiem obowiązków itd. itd.

Co znaczą tego rodzaju „nieformalności”?

Nagraba, specjalista od grabienia cudzych pieniędzy, był dyrektorem gazowni we Wrocławiu. Nie mógł on jednak zbyt długo pełnić swych funkcji, gdyż został aresztowany i skazany na dożywotnie więzienie.

zabotaż i dywersję gospodarczą.

To dobrane — przez ks. administratora Miłikę grono poprowadziło na terenie „Caritasu” swoją, specjalną politykę.

Jaka to była polityka?

Nie chodzi tutaj tylko o naruszenie przepisów prawnych. Chodzi o to, że w ten sposób prowadzona ni by — księgowość pozwala na wszelkie, najbardziej nawet fantastyczne nadużycia. Brak przecież możliwości kontroli nad tym, co i jak wydatkowano, co i komu dawano.

A, że działy się tu rzeczy niesamowite, to pozwalają stwierdzić już pierwsze pobieżne, powierzchowne badania.

Dosyć będzie na razie tutaj dać jeden przykład:

Związek „Caritas” musząc się rozliczyć wobec władz wojewódz-

kich z sum otrzymanych tytułem subwencji, przedstawił im 62 rachunki w sposób oczywisty fałszywy, z kwotami wpisanymi niezgodnie ze stanem faktycznym, nie podpisane przez odbiorców lub dostawców itd. Rachunki te sięgają łącznie sumy 15 milionów złotych.

Czyli innymi słowy kierownicy związku „Caritas” wydatkowali na siebie tylko wiadome cele z samych pieniędzy państwowych blisko 15 milionów. A co było z innymi funduszami, z sumami zbiorczymi, z darami zza oceanu?

Kto miał korzystać z pomocy „CARITASU” i kto z niej korzystał?

Cele, na jakie miały być użyte fundusze „Caritasu” były określone jasno i niedwuznacznie. Nawet ks. Samulski, dyrektor wrocławskiego „Caritasu” wiedział dobrze, na co powinny iść te fundusze.

Według jego własnej instrukcji z marca 1946 r. miały one być rozdzielane przede wszystkim pomiędzy:

Dzieci w zakładach opiekuńczych, biednych, chorych, starców w przytułkach, biednych repatriantów, poza tym wszystkich biednych.

A jak wyglądało jej wykonanie?

Oto zwraca się do „Caritasu” Stefania Sendulko, staruszka, znajdująca się w szpitalu wrocławskim. Prosi o pomoc. Co robi „Caritas”?

„Zrobiono wywiad u Stefani Sendulko i stwierdzono, że w szpitalu jest dostatecznie utrzymana. Chora, chociaż jest pobożna, ale grymasna, pragnie być przeniesiona do domu starców. Od 2 lat pra-

wie stale leży i prawdopodobnie nie udzielająca (praktykująca). Udzielono jej jednorazowo 500 zł (pięćset złotych) zapomogi”.

Pięćset złotych! Pięćset złotych dla chorej na gruźlicę, od dwóch lat niemal nie powstającej z łóżka staruszki Stefani Sendulko! Zapamiętajcie sobie tych pięćset złotych! Wnet spotkamy się z innymi, zupełnie innymi sumami.

Pisz do „Caritasu” student medycyny Sawicki Zygmunt. Zdemobilizowany żołnierz WP, uczestnik wojny z hitleryzmem, który z bronią w ręku przeszedł szlak bojowy od Lublina do Berlina, syn kolejarza, mającego troje studujących dzieci. Prosi o przydział jednego ubrania.

Odmówiono. Dla uczestników walk o wolność Ojczyzny nie ma darów w „Caritasie”.

Zapamiętajcie sobie to odrzucone podanie Zygmunta Sawickiego. Znaj-

dziemy wnet inne podania, które zo stały uwzględnione.

Pisz do „Caritasu” Lacek Jan, student weterynarii, syn chłopca się dającego na dwóch ha ziemi, były więzień hitlerowskich obozów. Polski Związek byłych Więźniów Politycznych popiera jego podanie. Lacek prosi o bezpłatne obiady.

Odmówiono. Dla byłych więźniów obozów koncentracyjnych protegowani ks. Miłikę, byli szpicie hitlerowscy, Samulscy, czy Paszendy nie mają funduszy.

Zapamiętajcie sobie to odrzucone podanie Jana Lacka. Znajdziemy nie długo inne, które przyjęto przychylnie.

Być może Stefania Sendulko, Zygmunt Sawicki, Jan Lacek — to jeszcze nie ci najbardziej potrzebujący, nie ci, którzy najbardziej znajdują się w potrzebie?

Cóż, zajrzyjmy do tych, których uznano za godnych „caritasowej” pomocy!

Przedstawiamy jednego z najbardziej potrzebujących

Zapoznaliśmy się z jednym z nich. Jest to we własnej osobie ostatni dyrektor „Caritasu” p. Jan Paszenda, jak już wspomnieliśmy, były agent gnieźnieńskiego gestapo.

P. Jan Paszenda rzeczywiście należy do najbardziej potrzebujących. Miał pensję miesięcznej marnych 50.000 (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych). Poza pensją miał mieszkanie służbowe, darmowe, ze światłem, opałem, wodą, gazem opłacanym przez „Caritas”. Posyłał rodzinę (bezplatnie) na dwa miesiące rocznie do domu „Caritas” w Szklarskiej Porębie. Czy

to nie doprawdy rozpaczliwe położenie materialne?

Toteż p. Paszenda uzupełniał te swoje „głodowe” pobory darami przeznaczonymi dla najbardziej potrzebujących. W samym tylko roku 1948, według pozostawionych kwitów (nie licząc tego, co dostał bez kwitów) otrzymał:

Zywność (czekolady, kakao, mleko skondensowane, rodzynki, konserwy rybnych, owoców suszonych itp.) — łącznie 176 kg, tranu — 15 kg skóry na wierzchy i zelówki — 10,5

kg, materiałów wełnianych — 12 metrów, poza tym jeszcze sporo odzieży dla dzieci, bielizny itd.

Na bieżące wydatki p. Paszenda poza pensją otrzymał w r. 1949 sze reg zapomóg „świętecznych”, na „zakupy zimowe” itd., na łączną kwotę 108.000 zł (słownie: sto osiem tysięcy złotych).

Te sto osiem tysięcy złotych wypłacono doskonale zarabiającemu i doskonale zapoatrzonemu p. Paszendzie z funduszy przeznaczonych dla najbardziej potrzebujących z osobistego zezwolenia ks. administratora Miłikę.

Seminaria duchowne i bandyci z podziemia

P. Paszenda nie darmo korzystał z tak hojnych łasek.

Przypomnijmy raz jeszcze instrukcję ks. Samulskiego o rozdziale darów. Byli tam starcy, chorzy, dzieci w przytułkach. To było w instrukcji. A w praktyce zarówno ks. Samulski, jak jego następcy p. Paszenda szli zupełnie inną drogą.

Czy sposób zaliczyć do chorych, starców i dzieci w przytułkach — niższe i wyższe seminaria duchowne we Wrocławiu, Instytut Katolicki, Kurie Administracji Apostolskiej, Sodalność Mariana, Zakony i Zgromadzenia? Chyba nie. Wszystkie te instytucje posiadają własny dosyć pokaźny majątek, własne źródła dochodu i nie powinny kraść darów społeczeństwa od ust biednych, chorych, starców i dzieci.

Albo przez cały okres działalności wrocławskiego „Caritasu” właśnie te instytucje otrzymywały hojne przydziały z zasobów „Caritasu”.

Nie tylko one zresztą.

Jeśli odmówiono pomocy Stefani Sendulko, Zygmuntowi Sawickiemu i Janowi Lackowi, to znaleźli

się inni, którym nie poskapiono zapomóg.

Na przykład panowie „Piechoła”, „Okularnik”, „Stala”. Tak osobliwy mi pseudonimami — bez imienia, bez adresu bez nazwiska bez jakichkolwiek danych personalnych, tak jak przystoi członkom band podziemnych — podpisane podania znajdują od razu łaskę w oczach kierowników „Caritasu”. Ci petenci nie bili się o Polskę nad Wisłą i pod Berlinem, nie głodowali z nią w hitlerowskich obozach śmierci — i właśnie dlatego dostają od razu stypendia, wyposażenie w odzież i dary żywnościowe!

Albo: Pani Piecuch-Pietrowska, Wanda, która zdezerterowała z Wojska Polskiego w czasie wojny z hitleryzmem. Ta dama otrzymywała przez cały czas, który spędziła za swą dezercję w więzieniu, paczki żywnościowe na koszt „Caritasu”, po wyjściu z więzienia zaś kilkakrotnie zapomogi pieniężne, w tym np. „dziesięć tysięcy złotych” na uszyście płaszcz.

Albo jeszcze: stały pupil „Caritasu” Akademica” Trojanowski Stanisław (stała wielokrotna pomoc pieniężna,

bezpłatne obiady, przydziały odzieży i żywności) — niestety, przestał korzystać z pomocy, gdyż poszedł za kratki jako uczestnik bandyckich napadów rabunkowych.

Mało jeszcze?

Są i poważniejsze pozycje. Oto są: były prezes „Caritasu”, skazany przez sąd za sabotaż, Jan Nagraba. Na adwokata dostał 100.000 (słownie: sto tysięcy) złotych. Cóż dziwnego, że dla chorej staruszki Stefani Sendulko zostało już wszystkiego pięćset złotych.

Ks. Gradolewski, szpicel „Gestapo” z Łodzi, skazany na karę śmierci, ks. Samulski, szpicel „Gestapo” w Sieradzu, ks. Sapota, szpieg anglosaski, ks. Lorek, uczestnik bandy rabunkowo-dywersyjnej, ks. Szetela, skazany za uprawianie gwałtów na nieletnich dziewczynkach — wszyscy oni, w odróżnieniu od Stefani Sendulko, Zygmunta Sawickiego, Jana Lacka, korzystają z setek tysięcy złotych „pomocy”!

Taka jest polityka hrabiowsko-gestapowsko-złodziejskiego kierownictwa wrocławskiego „Caritasu”, wyznaczonego i błogosławionego przez ks. administratora Miłikę.

Geszefciki czyli business

Na tak rozległą działalność „bilan tropijną” trzeba zarobić.

I kierownicy wrocławskiego „Caritasu” zajmują się interesami. Na wet na niemałą skalę i wcale różno rodzynymi interesami, sprzecznymi całkowicie z zapewnieniami ich własnych okólników,

Na przykład:

Dary społeczeństwa wolno rozdawać tylko bezpłatnie. Ale kierownicy wrocławskiego „Caritasu” handlowali tymi darami. Sprzedali np. Janowi Oleksińskiemu, mężowi skarbniczki „Caritasu” trzy worki kawy ziarnistej. Kto zarobił na tym; kie-

rownicy „Caritasu” czy p. Oleksiński? Chyba całą szanowną spółką.

„Caritas” otrzymał trzy samocho dy specjalnie dla rozwżenia darów. Dostał na te samocho dy od Państwa materiały pędne. Dary rozsyłano koleją na rachunek obdarowanych, a samocho dy woziły towary dla pry-

watnych kupców: np. dla firmy Tepper we Wrocławiu, woziły — oczywiście za gotówkę.

Wino mszalne miało być rozdawane parafiom darmo. Władze państwowe zwoływały je od podatku. Parafie z wrocławskiego „Caritasu” sprzedawały to darowane, uwolnione od podatku wino parafiom — i nie tylko parafiom, chociażby dla przykładu dyrektorowi drukarni archidiecezjalnej — za gotówkę.

„Caritas” otrzymywał lekarstwa. Niejednokrotnie lekarstwa, których brak było w kraju. I oto, zamiast trafić do szpitali, do chorych — lekarstwa te „gingły” gdzieś w drodze.

Tak „przepało” gdzieś 10.900 tabletek sulfadiazolu, 13.830 tabletek witamin ABCD, spora ilość penicyliny. Lekki przetrzymywano w składach, oczekując widocznie lepszej koniunktury. Na składach znaleziono 55.000 tabletek sulfamidów, których niedo statek odczuwamy jeszcze w kraju.

Dopuszczono do przedawania, a więc utraty własności leczniczych pokaźnych ilości insuliny, szczepionek i surowic.

Spekulanci „Caritasu” ukrywali lekarstwa, przeznaczone dla najbardziej potrzebujących!

Trzeba było przecież jakoś zarobić na własne „zapomogi”, na setki tysięcy złotych dla różnych Nagrabów, na finansowanie wszelakich bandyciaków..

A ks. administrator?

Był wśród wiernych ludzi, których wszystko to niepokoiło.

Leży w aktach np. list oddziału „Caritas” w Lennie, pow. Lwówek, zwracający się do ks. Miłikę z prośbą o zbadań stosunków w „Caritasie”. List, który pozostał bez odpowiedzi. Zwracał się do ks. administratora ze skargami poszczególni pracownicy „Caritasu”. Zwracali się — bez skutku.

Ks. administrator Miłikę milczał. Ks. administrator Miłikę całym swym autorytetem bronił gospodarki Samulskich, Paszendów, Nagrabów.

Dlaczego?

Jest w aktach „Caritasu” dokument podziału funduszy uzyskanych w czasie organizowanej przez „Caritas” zbiórki „Tygodnia Miłośników”. Dnia 28.11.1949 r. Administrator Apostolski z ogólnej sumy zbior ki 3 mil. 180 tys. złotych przeznacza „do mojej dyspozycji na zasiłki dla wielodzietnych rodzin” złotych milion dwieście tysięcy, a resztę — 1.980.000 przekazuje „najbardziej potrzebującym” — seminarium duchownym we Wrocławiu i Zaganiu.

Zbiera się niby dla biednych, dla chorych, dla starców, a pieniądze kieruje się „do mojej dyspozycji”.

Kto inny, poza Samulskimi, Paszendami i Nagrabami mógłby kryć takie oszukiwanie biednych i całego społeczeństwa?

Feudalny stosunek do mienia „Caritasu” ks. administrator Miłikę wykazywał zresztą nie tylko, jeśli idzie o interes zamożnych w inne źródła dochodu instytucji kościelnych. Wykazywał ten sam stosunek także, jeśli chodzi o jego własne, osobiste potrzeby.

Czym innym tłumaczyć bowiem można, że ks. administrator Miłikę pobral z darów przeznaczonych dla najbardziej potrzebujących, dla siebie samego 20 kg kawy ziarnistej, wiele odzieży, kalosze itd.?

Czyżby administrator Diecezji Wrocławskiej, rozporządzający jej olbrzymim majątkiem, był doprawdy aż tak biedny, że nie mógł sobie kupić kawy ziarnistej, skoro ją tak lubi i by musiał tę kawę odbierać od ust najbardziej potrzebujących? Czy ks. administrator diecezji wrocławskiej był rzeczywiście tak biedny, że nie mógł kupić sobie za własne pieniądze odzieży i obuwi i musiał brać odzież, bieliznę i kalosze z darów zbieranych dla najbardziej potrzebujących, dla starców, chorych i dzieci w przytułkach?

Wyczyścić bagno!

Scharakteryzowaliśmy pobieżnie tylko niektóre aspekty nieswątobliwej spółki z wrocławskiego „Caritasu”. Ale już ta pobieżna charakterystyka wystarczy, by stwierdzić, że pod osłoną religijno-charytatywnej działalności krył się u panów z wrocławskiego „Caritasu” euhuczny business, korupcja, popieranie realnego podziemia, pospolite kryminalne afery. Już ta pobieżna charakterystyka wystarczy, by stwierdzić, jak czynicznie oszukiwali społeczeństwo — i własnych wiernych — ci panowie, okrywający się maską bogobojności i pracy dobroczynnej.

Nie można tolerować więcej takiego stanu rzeczy!

Bagno „Caritasu” trzeba wyczyścić!

O nowy styl pracy Brawo załoga PKS!

Konferencja oddziałowa delegatów Zw. Zaw. Przem. Odzieżowego

„Wzmocnić czujność klasową i demaskować wroga klasowego we wszelkich jego postaciach i wszelkich objawach jego działalności — oto wnioski jakie powinniśmy wyciągnąć z naszej codziennej pracy związkowej w powiązaniu z ogólną sytuacją w międzynarodowym ruchu związkowym”.

Wczorajsza konferencja oddziałowa Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego toczyła swe obrady w oparciu o powyższą zasadę i pod tym kątem widzenia dokonano wyboru nowych władz oddziału Związku.

Konferencja zgromadziła delegatów wszystkich zakładów produkcyjnych przemysłu odzieżowego okręgu łódzkiego oraz przedstawicieli partii i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Referat na temat obecnej sytuacji międzynarodowej i zadań Związków Zawodowych wygłosił ob. Piwowarczyk.

Mówca scharakteryzował sytuację międzynarodową zaznaczając się coraz żywszą walką o pokój. Walkę tę toczy obóz pokoju z anglo-amerykańskimi podżegaczami wojennymi, którzy dążą do panowania nad światem, rozgromienia demokracji i rozpętania nowej wojny. Zmiany w układzie sił na arenie międzynarodowej na korzyść obozu pokoju wywołują niepokój wśród imperialistów, którzy tworzą bloki i sojusze, celem realizacji swych agresywnych planów.

Uchwały Biura Informacyjnego i III Plenum KC PZPR wzywające do zaostrzenia czujności rewolucyjnej zmuszają Związek Zawodowy Prac. Przem. Odzieżowego do przeanalizowania dotychczas prowadzonej akcji w obronie pokoju. Uchwały te kładą obowiązek na działaczy związkowych i społecznych prowadzenia systematycznej i ciągłej roboty propagandowej i uświadamiającej wśród najszerszych mas członków związku w obronie pokoju.

W walce tej czerpie natchnienie z twierdzy światowego obozu pokoju i socjalizmu — Związku Radzieckiego i Jego Wodza — Stalina.

Zadania Związku w dziedzinie czujności rewolucyjnej polegają na wychowywaniu polityczno-gospodarczym. Szkolenie musi się stać najważniejszym bojowym zadaniem każdego aktywisty związkowego.

W dalszym ciągu referatu omówił ob. Piwowarczyk niedociągnięcia w dziedzinie polityki personalnej.

Przechodząc do spraw kulturalno-oświatowych ob. Piwowarczyk wymienił szereg zaniedbań na tym polu. W roku bieżącym muszą być one bezwzględnie usunięte. W oparciu o uchwały III Plenum CRZZ zmieniony zostanie całkowicie dotychczasowy styl pracy.

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu Oddziału Związku i sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej wywią-

zała się długotrwała i ożywiona dyskusja, nacechowana głęboką krytyką dotychczasowej działalności zarządu. Delegaci wskazywali na szereg błędów, popełnianych przez ustępujący zarząd i zwracali się do przyszłego zarządu z apelem o zlikwidowanie wszystkich bolączek.

Późnym wieczorem przystąpiono do wyborów nowych władz. Skład personalny nowego Zarządu Oddziału Związku oraz zasadnicze momenty ze sprawozdania ustępującego zarządu omówimy w najbliższych dniach. (zł)

Uciekające pod kołami kilometry, deszcz bijący w szyby, gęsty woal mgły, oślepiający blask słońca, lub ciemność nocy — oto telegraficzny skrót charakteryzujący pracę kierowcy samochodowego. Dla dopełnienia tego obrazu jego codziennych zajęć warto też wspomnieć o tych chwilach, kiedy szofer leży na wznak pod swoją maszyną reperując jakieś uszkodzenie.

Praca kierowcy samochodowego jest odpowiedzialna i nie łatwa. Rezultaty jej zależne są przy tym od warunków zewnętrznych, jak stan mechanizmu samochodowego, zmiany atmosferyczne i inne.

Przedstawiciele dwóch największych stacji PKS w Polsce zorganizowali zespołowe współzawodnictwo pracy.

Pomiędzy Stołeczną Osobową Stacją PKS w Warszawie, a samodzielną Stacją PKS w Łodzi rozgorzała się szlachetna rywalizacja. Z walki tej zwycięsko wyszła załoga łódzkiej stacji PKS.

Wczoraj odbyło się w Łodzi uroczyste przekazanie nagrody przechodniej, ufundowanej przez Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy w Transporcie Samochodowym przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Transportowców RP — przedstawicielom Samodzielnej Stacji PKS w Łodzi.

Cały zespół tej placówki, tj. kierowcy samochodowi i pracownicy administracyjni otrzymali piękną miarę kolumny Zygmunta w Warszawie. Ponadto zostały też wręczone indywidualne nagrody pieniężne, na które zasłużyli sobie następujący, najlepsi pracownicy łódzkiej stacji PKS: Zygmunt Zajac — kierowca, Henryk Misiak — monter, Stanisław Nowak — woźnica, Piotr Symonowicz — monter, Stanisław Sołtyśiak, Stefan Dzielowski, Bronisław Guza, Józef Matusiak oraz Władysław Matyjasek — woźnica.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: kierownik wydz. socjalnego PKS — Maszerkowska, przewodniczący Okręgowego Zw. Zaw. Transportowców — J. Błaszczyński, oraz sekretarz Związku — W. Maciejak. Wszyscy mówcy podnosili znaczenie zwycięstwa pracowników łódzkiej stacji PKS i wyrażali nadzieję, że personel stacji szczytów się będzie mógł dalszymi sukcesami. (p)

Dwie muzealne wystawy w Łodzi

Wczoraj w pawilonie wystawowym Ośrodka Propagandy Sztuki w parku im. H. Sienkiewicza, przy udziale licznie zgromadzonej publiczności, zostały otwarte dwie objazdowe wystawy muzealne — „Kopernik” i „Warszawa w malarstwie XIX w.”

Otwierając wystawę, wiceprezydent miasta Edward Bugajski stwierdził, że upamiętnienie zbiorów muzealnych, które stały się własnością mas ludowych, za pomocą wystaw objazdowych docierają obecnie do najdalej zakątków kraju i zbliżają w ten sposób masę do skarbów naszej kultury.

Po otwarciu, krótka prelekcja, charakterystyczna obia wystawy wygłosił przedstawiciel Biura Wystaw przy Min. Kult. i Sztuki, dyr. Gerliński.

W ciągu dnia wczorajszego wystawę zwiedziły tłumy łódzian, wysłuchując z zaciekawieniem wyjaśnień przewodnika. W najbliższych dniach zamieścimy szersze omówienie obu ekspozycji. (zn)

Odczyt w Stow. Myśli Wolnej

W 26 rocznicę zgonu Lenina, staraniem Stowarzyszenia Myśli Wolnej w Łodzi odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 19 w lokalu przy ul. Traugutta 12, odczyt adfunktka UZ, ob. Henryka Kaca, pt. „Lenin o religii”.

Karnawał dziecięcy

TPD dla przodowników nauki

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łodzi otrzymał następujący list:

„Dzieci Ogólnokształcącej Szkoły Stopnia Podstawowego Nr 34 w Łodzi za niezapomniane chwile wzruszeń doznanych w dniu 20.12.1949 r. na uroczystościach choinkowych zorganizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci dla przodowników nauki z głębi swych wdzięcznych serc składają organizatorom najgorętsze podziękowanie i przyrzekają, że nie tylko w dalszym ciągu z zapałem i największą pilnością przykładają się do nauki, ale dołożą wszelkich starań, aby połączyć z sobą tych, którzy dotąd w pracy swej byli opieszałi”.

W imieniu uczestników uroczystości

(-) Nowakowska Zofia, ucz. kl. III

(-) Sztarbata Kryśka, ucz. kl. IV

A więc pierwsza impreza TPD, urządzona w ramach „akcji masowej dla dzieci”, jaką było powitanie Nowego Roku, udała się znakomicie. Data wiele radości młodzieży szkolnej i stała się bodźcem do jeszcze pilniejszej nauki.

Była to, jak powiedziałam, pierwsza impreza. TPD przygotowuje bowiem dla przodowników nauki cały szereg imprez w mniejszej i większej skali. Na ten cel Oddział Łódzki preliminował w roku bieżącym 50 milionów zł.

PORANKI FILMOWE

W niedzielę w kinie „Polonia” został zorganizowany pierwszy poranek filmowy dla dzieci. Poranek ten różni się jednak od normalnych seansów kinowych. Poprzedził go prelekcja a zakończył ogólna dyskusja, w której każdy z młodych widzów będzie mógł wypowiedzieć swoje zdanie o wyświetlanym filmie. I jeszcze jedna innowacja: młodzież, oczekując na rozpoczęcie filmu, będzie mogła spędzić czas na partyjce szachów, warcabów lub przy innej grze, względnie obejrzeć interesującą wystawę. Poranki takie będą organizowane co niedzielę.

Karnawał w pełni. W wielu szkołach są urządzone „tańcówki”. Również i szkoły TPD będą organizowały zabawy z tym jednak, że zapraszać będą na nie młodzież z innych szkół. Podobnie w wycieczkach organizowanych przez TPD wezmą udział uczniowie ze szkół obcych. Trzeba dodać, iż wszystkie te imprezy będą całkowicie bezpłat-

ne. Kartą uczestnictwa będą dobre postępy w nauce.

KONKURSY

Specjalnie atrakcyjnie zapowiadają się dla dzieci konkursy. Prawie każdy mistrz w swojej „branży” będzie miał możliwość zmierzenia się z przeciwnikiem. Tak np. po raz pierwszy zostanie zorganizowany kurs dla szachistów. A trzeba dodać, że wśród uczniów jest wielu doskonałych szachistów, którzy i dorosłych mistrzów by się nie ulękli.

Spiewacy pokażą co umieją podczas konkursu chórów szkolnych. Deklamatorzy wezmą udział w konkursie żywego słowa. Wszyscy piszący będą mogli wykazać swój talent w konkursie gazetek szkolnych.

Konkurem zorganizowanym na największą skalę będą eliminacje sportowe. Eliminacje te będą się odbywały dwa razy do roku — 1 maja i w rocznicę Rewolucji Październikowej. Wezmą w nich udział najlepsi sportowcy wszystkich szkół łódzkich. Na stadionie w Helenowie, w obecności wielotysięcznych tłumów kibiców, rozegrają się walki o tytuły mistrzowskie.

Akcja socjalna w 1949 r. dała rezultat pozytywny

Według danych Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi

Radiowy konkurs o racjonalizatorstwie pracy

Polskie Radio ogłosiło ciekawy konkurs na pogadankę o ulepszeniach metod pracy i urządzeń technicznych. Konkurs zainteresuje wszystkich racjonalizatorów, modernizatorów i przodowników pracy, dając im okazję do podzielenia się z radiosłuchaczami swoimi uwagami na temat pracy i osiągnięć. Nikt nie jest skrepowany brakiem wyrobienia w planowaniu, ponieważ każdy opis o trzymają odpowiednie opracowanie literackie. Należy tylko unikać trudnych zrumieniastych dla ogółu specjalnych wyrażań technicznych.

Opisy należy nadsyłać do Zespołu Audycji Naukowych Polskiego Radia w Warszawie, Al. Stalina 21. W konkursie przewidziane są nagrody: I — 15.000 zł, II — 10.000 zł i III — 5.000 zł oraz wyróżnienia w postaci cennych nagród książkowych.

sumy zapreliminowane na akcję socjalną w roku 1949 zostały niemal we wszystkich działach wykorzystane w 100 proc. Dotyczy to zwłaszcza: żłobków, przedszkoli, stacji opieki nad matką i dzieckiem, kolonii, higieny i ochrony pracy, czasów świątecznych, czasów dorocznycych oraz zapomóg bezwrotnych.

W stosunku do lat ubiegłych oznacza to znaczną poprawę, której przyczyną jest w dużej mierze szkolenie i podniesienie kwalifikacji personelu zatrudnionego w referatach socjalnych. Poważną rolę w usunięciu niedociągnięć odegrały także kwartalne odprawy, odbywające się z udziałem przedstawicieli załóg, związków zawodowych, partii i administracji zakładów.

Zgon trojaczek

Z powodu zgonu trojaczek p. Janiny Szymańskiej, prosimy wymienionych niżej ofiarodawców o delegowanie w godzinach urzędowych (od 10 do 15) do sekretariatu naszej redakcji (Piotrkowska 96, III p.) swego upoważnionego przedstawiciela. Chodzi o odbiór złożonych dla trojaczek kwot pieniężnych, względnie zadysponowanie ich przeznaczenia.

Apeł nasz dotyczy jedynie następujących ofiarodawców:

- Pracownicy Protezowni Ubezpiecz. Społ.
- Pracownicy Ubezpieczalni Społ.
- Pracownicy Firmy „Bacuti”
- Koło Ligii Kobiet przy SPB
- Koło Ligii Kobiet przy Biurze Eksport. „Cetsebe”
- Uczennice kl. Ib (dziewiarosied) żeńsk. Państw. Szk. Przem.-Handl.
- Uczennice Liceum Pedagog. dla wychowawczyń przedszkoli.

* Kwoty i dary złożone przez niewymienionych w spisie powyższym ofiarodawców zostały doręczone matce trojaczek przed ich zgonem.

ALEKSY TOLSTOJ

(32)

ZDARZENIE NA STATKU

Przekład Mariana L. Bielickiego

A z drugiej strony krzychał Chrienow: — Nasze mięso jedzą, naszą wódkę piją... Rosję przepijają...

— Bij Rosjan w buficie — zapał fałsetem chłopiec o wywiniętych wargach.

— Prowokacja — wydierał się robotnik. — Towarzysze to zмова...

Ogromne łapsko byłego diaka schwyliło go za gardło:

— Ty z kim jesteś — z tamtymi, czy z nami? No? — Mów.

— Bij go po pysku! — ryknął zarośnięty... Tłum napierał.

W tej chwili, rozpychając zebranych, znalazł się obok robotnika kołchoźnik (w siatkowej koszulce) — muskuły groźnie napięte, na twarzy stanowczość!

— A, no — powiedział — komu życie się znudziło? Wśród pijanych, zapanowało zamieszanie, krzykacze odstąpili. Robotnik wskoczył na skrzynkę.

— Towarzysze, rozdają wam wódkę, szepczą do

ucha. — Tu się przygotowuje straszne przestępstwo... Ktoś chce was wykorzystać jako ślepe narzędzie...

Na górnym pokładzie ukazał się Liwerowski, obejmując się, tupnął, nogą:

— No, gdzie pani jest! Psia krew!

— Jestem tu — odezwała się płaczącym głosem Szura, która stała przyciśnięta do zewnętrznej ściany nadbudówki. — Trzęsę się, drzę, Boże...

— Teczka?

— Ciszej, mój Boże. Proszę...

Liwerowski wyrwał jej teczkę z rąk:

— Nie otwierałaś?

Łamiąc paznokcie, otworzył zamek, wpakował rękę do środka. Pomacał. Wyciągnął arkusz papieru.

— Co to jest? — Skoczył do lampy elektrycznej, wokół której krążyły ćmy. — Czysty arkusz papieru! — Odwrócił go. — Aha... Tego się spodziewałem... Podpisane — Gusiew.

W pośpiechu zaczął czytać: — Teczka ta leżała w mojej kajucie przy otwartym oknie i przywiązana była nitką do łóżka. Końce nitki zapieczętowałem w obecności dwóch świadków. W ten sposób, panie wicekonsulu, kradzież tej teczki, to pierwszy poważny dowód przeciwko panu Teczka, jak pan widzi, jest pusta. Szach królowi. Gusiew”.

Liwerowski, po przeczytaniu tego, zwrócił Szurze teczkę:

— Pani jest głupia: nie wolno było rwać nitki, proszę położyć teczkę na miejsce.

Szura zrozumiała tylko jedno: skrzyczano ją. Wytrzeszczyła oczy, obraziła się:

— Przepraszam, między nami do niczego jeszcze nie doszło, a pan już krzyczy...

— Teczka na miejsce, a sama — do kajuty... I milczę jak ryba!

Rzucił się do okna missis Rebus. Szura szarpnęła go za rękaw.

— A w sprawie zagranicy... Jakże będzie, proszę posłuchać?

— Bo uduszę i wyrzucę za burtę... Ratuj się... Biegiem.

Ucznił gest tak wymowny, że Szura, machnąwszy w milczeniu ręką, pobiegła.

Liwerowski zapukał do okna missis Rebus:

— Hallo... Co z Murzynem?

Zaluzje od razu rozwarły się. W kajucie było jasno. Murzyn siedział niezgrabnie na krześle. Głowę miał odchyloną, na twarzy tampon z waty.

— Zlikwidowany? — szepnął Liwerowski.

Ester wychyliła się przez okno, łapczywie wdychając nocny wiatr. Rękoma pomasaowała skronie, otarła oczy, doprowadzając twarz do porządku.

— Co? Nie żyje?

— Nie — odparła lekko zachrypnięta głosem. — Chloroform...

— Naprawdę... Oryginał rękopisu Murzyn oddał profesorowi, a kopię ma Gusiew.

— Czy prędko pan z nimi skończy?

— Czekam, za kilka minut będziemy przepływali koło mielizny... Trzeba, by Chrienow i Bachwałow mogli się uratować wplaw... A więc nie chce pani zabrać Murzyna żywego?

Poniedziałek 23 STYCZNIA

DZIS: Zastępnicy N.M.F., Klem. JUTRO: Tymoteusza

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M.O. 253-60, Fogotowie Ratunkowe PCK 104.44, 134-16, 117-11

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzińska (Piotrkowska 165), Głuchowski (Narutowicza 6), Kowalski (Rzłowska 147), Malczewski (Włocławskiego 21), Sanicka (Karłowicza 43), Stokowski (Limanowskiego 80), Bartoszek (Napierkowskiego 41).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA: nieczynny. TEATR POWSZECHNY - nieczynny. TEATR „OSA“ Trągutta 1, tel. 273-70; o godzinie 19.30 - „Romans z Wodewilu“ z T. Wesolowskim.

Kino

ADRIA - (dla młod.) - „Złoty kluczyk“ godz. 16, 18, 20. BALTYK - „Sumienie“ - godz. 17, 19, 21; dow. od lat 14. BAJKA - „Wielkie życie“ - godzina 18, 20; dow. od lat 14.

Rejestracja wojskowa

Rejestracja rezerw osobowych na terenie Łodzi została zakończona z dnem 20 b. m. Obecnie, przez dwa dni, t. j. 23 i 24 bm. zostanie przeprowadzona dodatkowa rejestracja, która obowiązuje tych wszystkich, którzy nie mogli stawić się do tej pory.

„W Łodzi nie ma już analfabetów“

„...W ten sposób powstana przesłanki rozwoju kultury socjalistycznej w Polsce. Podstawowymi warunkami stworzenia takiej kultury są: całkowita likwidacja analfabetyzmu w kraju, dalsza rozbudowa szkolnictwa wszystkich szczebli...“

Oto charakterystyczny fragment deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zacytowany na wczorajszej uroczystości wręczenia nagród i odznaczeń dla najpilniejszych słuchaczy i nauczycieli oraz opiekunów społecznych kursów początkowej nauki czytania i pisania - przez pełnomocnika do walki z analfabetyzmem na Łódź - Andrzeja.

Nie mogło być mowy w Polsce przedwrzesniowej o podobnej uroczystości. Proletariat miejski i wiejski celowo trzymamy był w ciemności. Tak było bezpieczniej i lepiej. Ciemnego robotnika łatwiej było wykozystywać do ostatnich granic, budować jego potem i trudem pałace i fabryki, mnożyć swe kapitały.

Zebrania i odczyty

DZIS - W lokalu własnym, Kopernika 65, o godz. 17 zebranie ZAMP Kolo Nr 1 wydz. prawa. W sali Zakładu Geografii UL, Stan-kiewicza 29, I p., o godz. 19 walna zebranie Oddziału Polsk. T-wa Geograficznego.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 23 STYCZNIA 11.57 Sygnał czasu; 12.04 Dziennik; 13.25 Program dnia; 13.30 Muzyka; 14.00 Aud. ZNP; 14.20 Fragmenty z oper kom. stow.; 14.55 Utw. Mendelssohna; 15.30 Aud. E-tel. dla świetlic dzieci; 15.50 Muz. 16.00 Dziennik; 16.20 Akt. Hódzkie; 16.25 „List Proszki do Lenina“ - opow. P. Zamoj-skiego; 16.40 Muzyka dla dzieci; 16.50 „Pierwsi absolwenci kursu dla analfabe-łów otrzymują nagrody“ - rep.; 17.00 Koncert popoi.; 17.45 „Czy chcesz być włókniarzem“ - rep. dla świetl. młodz.; 18.00 „Z kraju i ze świata“; 18.15 Konc. Kap. Lud.; 18.40 „Wszelchnia Radiowa“.

W pełnych wzruszenia słowach dziękowali przedstawiciele słuchaczy kursów Rządowi Polskiemu za otwarcie świata, dawniej zabitego deskami. Część oficjalną zakończyło odegranie Międzynarodówki. W części artystycznej występował zespół pracowników kultury, grała orkiestra MZK.

3 kwartały MOI

Miejski Ośrodek Informacyjny zorganizowany został w kwietniu 1949 r. Celem tej instytucji, powołanej tak dla wygody mieszkańców naszego miasta, jak i przyjezdnych gości jest pewnego rodzaju przewodnictwo po Łodzi: wskazywanie adresów różnych instytucji, objaśnianie procedury załatwiania różnych spraw, itp.

Na największą frekwencję cieszył się Ośrodek w sezonie letnim, ze względu na duże nasilenie ruchu turystycznego, związanego z urlopami. W tym czasie udzielono największej informacji kolejowych.

Większe wygrane 58 Loterii

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł. padła na Nr 74844 w Poznaniu. Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 4570 25473 107426. Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr 2254 12760 78877 90108 98899 106128.

W rozwoju swojej działalności i sprawnym funkcjonowaniu Ośrodek spełnia rolę punktu zbiorczego rzeczy zgubionych. Roztargnienie i nieuwaga łodźian nabrały w Ośrodku wagi problemu. Przyjęto na przechowanie oraz wpisano do ksiąg rzeczy znalezionych 372 przedmioty. Wydano zaledwie 78. Reszta pozostaje nadal na składzie.

Wielkie wygrane 58 Loterii

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł. padła na Nr 74844 w Poznaniu. Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 4570 25473 107426. Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr 2254 12760 78877 90108 98899 106128.

Zagadka

Od 1 stycznia br. poczta zastosowała zniżkę na abonamencie telefonicznym dla ludzi pracy. Abonament kosztuje obecnie 500 zł tzn. o 100 złotych mniej niż w roku ub.

Wielkie wygrane 58 Loterii

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł. padła na Nr 74844 w Poznaniu. Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 4570 25473 107426. Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr 2254 12760 78877 90108 98899 106128.

ZAKŁADY MECHANICZNE im. J. Strzelczyka w Łodzi POSZUKUJĄ: Kierownika Wydziału Planowania, Kierownika Ref. Zaopatrzenia do Wydz. Inwest. Księgowych, Referenta do Wydziału Transportu Techników, Tokarzy.

LEKARZE Dr KUDREWICZ - specjalista: weneryczne, skórne 8-10, 4-7, Piotrkowska 106. Dr PIWECKI wewnętrzne (płuc, serce), Piotrkowska 55, 8-8.

Dr PIESKOW WIKTOR - nerwowe, wewnętrzne 3-5, Próchnicka Nr 6. Dr HEYRO - POREBSKI skórne, weneryczne, 17-19, Brzeźna 6.

F. P. W. „FILM POLSKI“ Wytwórnia Filmów Fabularnych ZAANGAŻUJE natychmiast: INŻ. - Mechanika, chemików, elektryków, TECHNIKÓW, TOKARZY, FREZERÓW, ŚLUSARZY narzędziowców, MECHANIKÓW precyzyjnych, KIEROWNIKÓW Działu Pracy i Placy KSIĘGOWYCH, SEKRETARKE-stenotypistkę, MASZYNISTKI rutynowane.

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerki. Przyjmuje godz. 3-6, Piotrkowska 93 (k116). Dr med. SIENKO - skórnowo-weneryczne 16-18, Kilińskiego 134, m. 2, Telefon 205-55. (k 898)

KUPNO i SPRZEDAŻ STREPTOMYCYNE Mercia sprzed. dan, Próchnicka 19, m. 22. KUPIE futro, czarne obszerne do przeróbki. Tel. 232-31. KUPIE małego kota. Al. Kościuszki 52-5, Wasilewska.

POSZUKUJE SIĘ Z-cy GŁ. KSIĘGOWEGO inspektora z wysokimi kwalifikacjami, na dobrych warunkach. Zgłoszenia osobiste: Konsum, ul. Wólczńska 57. (k 687)

KURSY kroju szycia modelowania damskiego, dziecięcego przy Instytucji Przemysłowo-Rzemieślniczym. Zapisy: gen. Świerczewskiego 17 (Radwańska).

FOTOGRAFIE PRZEPISOWE do rejestracji wojskowej oraz inne wykonuje szybko FOTONAWROT L.

ZGUBIONO dowód rehabilitacyjny Nr XII Ds 1004/48 na nazwisko Marianna Pięga zam. w Zgierzu, Łęczycka 8. (583 g) ZGUBIONO leg. szkolna TED - Łódź Magrowicz Maria, Piotrkowska 165. (617 g)

Dzielna obrona „świętyni” zgierskiej

Górnicy zwyciężyli włókniarzy 4:2

Trzeba dobrze jeździć na łyżwach, aby wygrywać mecze hokejowe —

mówił po meczu trener PZHL, Wł. Król.

Uwaga trafna, lecz nie nowa. Spotkanie Ilgowe z Górnikiem (Śląsk), zgierscy włókniarze przegrali wczoraj 2:4 (0:1, 0:2, 2:1). Porażka zasłużyła, lecz nie należy z niej wyciągać zbyt pesymistycznych wniosków. Goście, mając pod bokiem „Torca”, byli lepiej przygotowani. Szybko i śmiało poruszali się na lodzie i przy tym nie tak często uciekali im krążek pod kijem. Zgierzanie zdolni są opanować te „triki” po kilkunastu treningach, a to zależy jedynie i wyłącznie od... warunków atmosferycznych. Dziś tworzyli oni twardy blok jedynie w obronie, przez którą z wielkim trudem prze-dostawała się ofensywa gości. O wiele gorzej wypadły akcje pod bramką Górnika. Tu gospodarze nie umie-li zdobyć się na błyskawiczny zryw, na planowo przeprowadzaną akcję, na strzał!

Z tych powodów, bramkarz śląski dopiero w drugiej połowie trzeciej tercji był zatrudniany i wówczas odnosił się z pełnym respektem do „bomb” gospodarzy. Oczywiście, cała jego uwaga skierowana była przede wszystkim na Antuszewicza. Jak kot czaił się, gdy najstarszy, a przy tym najlepszy zawodnik zgierski prowadził krążek. Kilkakrotnie udało się mu szczęśliwie interweniować. Jednak dwa razy musiał skapitulować. Strzelcem obu bramek był Antuszewicz.

Poza hokeistą mandżurskim, do-brze wypadł w drużynie zgierskiej bramkarz Baryluk, zawodnik opano-wany nerwowo w gorących sytu-acjach podbramkowych.

W „Górniku” rej wodził Gansiniec. On dyrygował w obronie, on przygotowywał akcje do ofensywy, on wreszcie wypracowywał kole-gom sytuacje do strzałów. Gansiniec niepewnie jednak czuł się na krótkim boisku zgierskim i nie mógł roz-wnąć należytego tempa. Dzielnie mu sekundował Wróbel II (oznaco-ny numerem 6), który całkiem nie-potrzebnie stosował ostrą grę.

Szczególnie w trzeciej tercji, gdy przewaga zgierzan była bardzo wy-raźna, Wróbel II za często „wierał” na boisku i dlatego za często fruwał za bandę.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Poleś — 1, Wróbel II — 2, Wróbel I — 1.

Dla Włókniarza — Antuszewicz. Publiczność, która dała dowód wyrobienia sportowego, zebrała się około 2 tys. (w. l.)

Bokserzy gdańskiej „Gwardii” mistrzami Polski

Kolczyński zremisował z Iwańskim

(Telefonem od własnego korespondenta z Gdańska)

— Halo!
— Wice jak tam ostatecznie było w Gdańsku? Kto zdobył drużynowe mistrzostwo Polski? Jak wypadł Kolczyński? W jakiej wadze walczył Szymura? Zaspjujemy pytaniami swego przed-stawiciela.



Wychowanek Łodzi

— Wygrała Gwardia gdańska 9:7!
— Gwardia Gdańska wygrała?!...
— T—a—k! Ale to był mecz, nie macie pojęcia. Kolczyński zremisował z Iwańskim i bliski był po-rażki przez KO.

Szymura walczył w wadze półciężkiej. — Po tych odpo-wiedziach oddechne-łszy nie co i za-czeła toczyć się już normalna rozmowa.

Przebieg tego fascynującego meczu o decydującym znaczeniu, o zdobyciu ty-tulu mistrza drużynowego Polski, ob-dził na Wybrzeżu duże zainteresowanie, gromadząc w hali przeszło 5 tysięcy wi-dzów.

Przebieg spotkania między Gwardią (G) a Gwardią (W) był następujący:
W wadze muszej — Nikołajewski (G) zdobył pierwsze dwa punkty dla Gdań-ska, punktując Franckowiaka (W).

W wadze koguciej — Goliński (G) wy-grał wysoko na punkty z Szatkowskim (W). Po walce tej, Gdańsk prowadził 4:0 i zanosiło się na sromotną porażkę pięc-i-czary stolicy.

W wadze piórkowej — Pek (G) prze-grał po wyrównanej walce z Wesolow-skim (W). W ostatniej rundzie Wesolow-ski był groggy. Gdańsk miał pewne za-strzeżenia co do werdyktu sędziowskiego, ale trzeba obiektywnie stwierdzić, że We-solowski miał w pierwszych dwóch run-dach zdecydowaną przewagę punktową.

W wadze lekkiej — Antkiewicz (G) wy-kazał bardzo dobrą formę. Przygotował się on starannie do rewanżowego spot-kania z Komudą. „Bombardier” Wybrze-ża zasypał gradem ciosów swego prze-ciwnika i Komuda nie wiele miał do po-wiedzenia. Antkiewicz przez cały czas dzierżył inicjatywę i konsekwentnie da-ł się do celu. Wygrał.

Po walce Antkiewicza, Gdańsk pro-wadził 6:2.

W wadze półśredniej — Krawczyk (G) pokonał w trzecim starciu przez dyskwa-lifikację Jankowskiego. Bokser Warsza-wy okazał się słabym technicznie prze-ciwnikiem. W pierwszej rundzie Kraw-czyk zasłużył na przewagę różnicą 2 pkt., ale w ostatniej rundzie natknął się na silny cios Jankowskiego i znalazł się do 6 na deskach. Zwyciężył jednak ostatecz-nie na punkty Krawczyk.

Były to bardzo cenne punkty, bo Gdańsk miał już ich na swoim koncie osiem.

W wadze półciężkiej — Szymura (W) pokonał w I rundzie przez KO Flisikow-

skiego (G). Decydujący cios nie był ani zbyt mocny, ani też czysty. Szymura wy-czuwał, że odpowiedzialność za końcowy wynik meczu spoczęła na nim i nie dążył, że dążył do zwycięstwa przez KO. Flisikowski po tym ciosie mógł jednak podnieść się z desek i walczyć dalej, ale zabrakło niestety, mu odwagi.

W wadze ciężkiej Mechliński (G) prze-grał przez KO w I rundzie z Famulie-kin.

Mecz zakończył się ostatecznie zwycię-stwem gdańskiej „Gwardii”, która defi-niitywnie zdobyła drużynowe mistrzostwo Polski.

Sędziował w ringu Mastowski.

Na zakończenie naszej rozmowy, pro-simy o złożenie gratulacji drużynie Ant-kiewicza i Iwańskiego. (J. N.)

Walkowerowy wynik na ringu

ŁKS Włókniarz — „Cracovia” 16:0

Gdy tydzień temu otrzymaliśmy wia-domość z Bydgoszczy, że „Gwardia” Gdań-ska lecutko rozprawiła się z bokserami Zjednoczonych 16:0, podejrzewaliśmy, że pięcioraz Warszawy wynik ten uzyskał walkowerem, ale okazuje się, że i ŁKS Włókniarz potrafił wczoraj uzyskać na ringu tak sam rekordowy wynik 16:0!

Mecz z „Ogniwem—Cracovia” był spot-kaniem nieciekawym. Przede wszystkim pięcioraz Krakowa w dwóch ostatnich wagach oddali punkty walkowerem wsku-tek niedowagi swoich zawodników. co jest karygodnym niedopatrzeniem kierow-nictwa drużyny Cracovii.

Zawodnicy ŁKS Włókniarz mieli tym razem dobry trening, z wyjątkiem Wie-czorka, który w towarzyskim spotkaniu przegrał walkę z najlepszym pięciorazem Cracovii — Rapaczem. Wczoraz, nie-stety, nie robi postępów, a co najgorsze, nie umie wyprzedać ciosów i lekce-waży przeciwników.

Pięknie walczył Debisz, który — odno-siło się przynajmniej takie wrażenie — złożył się, że tym razem wygra ze swoim przeciwnikiem walcząc jedną ręką. Za-kład niewątpliwie będzie anieważniony, bo Debisz już na początku drugiej rundy wygrał przez techniczny KO właśnie tą ręką, którą oszczędzał dla incasa wygra-nej premii.

Wyniki tego niezbyt wesołego dla Cra-covii meczu, były następujące:

Waga musza — Bóżycki (ŁKS) wy-punktował Domańskiego. Zanosiło się w pierwszej rundzie, że lodzianin zskoń-czył to spotkanie przez KO, ale nie potra-fił on wyprzedać decydującego ciosu i w następnych rundach Domański chwila-mi potrafił dochodzić do głosu, prze-grywając jedynie na punkty.

W koguciu — Matecki (ŁKS) wygrał w drugim starciu przez dyskwalifikację Lejki, który po trzech napomniach ode-

szedł do rogu.

W piórkowej — Olczyk (ŁKS) wygrał na punkty z Dominio, który otrzymał dwa napomnienia.

W lekkiej — Marcinkowski (ŁKS) wy-grał na punkty z Lisakiem. Lodzianin miał przez cały czas zdecydowaną prze-wagę i jedynie dzięki oszczędzaniu prze-ciwnika, spotkanie to nie zakończyło się nokautem.

W półśredniej — Debisz (ŁKS) pokonał w drugiej rundzie przez t. KO Za-czyka. Lodzianin znajduje się w dobrej formie. Przymusowy urlop nie wpłynął ujemnie na formę reprezentanta Polski, który nabrał jeszcze więcej zapadu do walki.

W średniej — Olejnik (ŁKS) bez trudu wygrał przez techniczny KO z Motyka.

W półciężkiej — Wierczok (ŁKS) zdo-był punkty walkowerem z powodu nad-wagi przeciwnika, a w spotkaniu towa-ryzkim przegrał z Rapaczem.

W wadze ciężkiej — Jaskula zdobył punkty walkowerem z powodu nadwagi Bielekowskiego.

W ringu sędziował mgr. Jacek Kowal-ski, a punkty obliczali: Bielewicz, Kap-terstein i Markowski.

Publiczności 4 tysiąc. (w.)

„Warta” Poznań — „Stal” Wrocław 11:5

Mecz bokserski o mistrzostwo II Ligi, rozegrany w Poznaniu między Wartą a wrocławską „Stalą” — zakończył się zwycięstwem ośsemki po znańskiej 11:5.

AZS (Wrocław) zwyciężył w czwórmeczu

W czwórmeczu siatkówki AZS, pierw-sze miejsce zdobył akademicy wrocław-scy przed kolegami z Łodzi, Warszawy i Lublina.

W niedzielnych spotkaniach siatki mę-skiej padły następujące wyniki:
AZS (Łódź) — AZS (Warszawa) 2:0 (15:8, 15:11).

Było to jedno z najciekawszych spot-kań, w którym obie drużyny zadenostrowały piękny pokaz gry w siatkówkę.
AZS (Wrocław) — AZS (Lublin) 2:1 (15:6, 13:15, 15:8).

AZS (Warszawa) — AZS (Lublin) 2:1 (15:10, 13:15, 15:9).

Mecz AZS Wrocławia z Łodzią w myśl zawartej przed spotkaniem umowy, rozegrano w pięciu setach. Wyrali wrocław-skanie 3:2 (15:12, 11:15, 12:15, 15:4, 13:6).

W rewanżowym meczu siatki żeńskiej „azetesianki” łódzkie uległy lublińsiankom 0:2 (4:15, 4:15).

Organizacja zawodów bardzo sprawna

Nienowodzenie koszykarzy łódzkich

Nie powiodło się naszym koszykarzom. Drużyna ŁKS Włókniarz przegrała o-bydwa mecze w Krakowie, ulegając AZS 48:50, i Gwardii 36:54.

Natomiast Spójnia przegrała nieocze-kiwanie w Ostrowiu Wielkopolskim 35:38. „Ostrowia” zwycięstwo wywal-czyła po dwóch dogrywkach.

„Kolejarz” (Poznań) — „Gwardia” (Łódź)

Spotkanie o mistrzostwo ligi zapadni-czej pomiędzy poznańskim „Kolejarzem” a „Gwardią” (Łódź) zakończyło się po zaciętych walkach, stojących na zada-walającym poziomie zwycięstwem dru-żyny „Kolejarza” w stosunku 5:3.

Drugie zwycięstwo hokeistów Czechosłowacji

W drugim meczu hokejowym, rozegra-nym w Katowicach, drużyna Czechosłowacji odniosła znowu zwycięstwo, bijąc

KTH zwyciężyło 10:3 w Bydgoszczy

W meczu hokejowym o mistrzostwo Ligi, hokeiści KTH wygrali w Bydgoszczy z miejscową „Gwardią” 10:3.

Drużyna KTH rozegrała we wtorek mecz towarzyski w Łodzi z miejscowym ŁKS Włókniarz.

reprezentację PZHL 12:3 (4:1, 1:0, 6:3).

Drużyna nasza grała znacznie lepiej niż w sobotę.

PRZYKRA NIESPODZIANKA!

Łódzki „Związkowiec—Zryw” przegrał w Bydgoszczy 6:10

BYDGOSZCZ, (tel. wł.) Drużyna bokserska „Związkowca Zryw” walczyć o mistrzostwo I Ligi prze-grała w Bydgoszczy z tamtejszym „Związkowcem” 10:6.

Wynik ten jest przykrą dla nas wszystkich niespodzianką, bo nie trzeba zapominać, że bydgoszczanie ostat-nio przegrali 0:16 z „Gwardią” gdańską. Tym razem łodzianie potrafili w Bydgoszczy wywalczyć punkty.

Może wynik byłby remisowy, gdyby nie przypadkowa kontu-zja Czarneckiego który przegrał przez t. KO. Pięknie walczył Za-jączkowski, ale czary zielonego stołeczka spowodowały, że zwycię-stwo przyznane zostało zawodni-kowi Bydgoszczy.

Punkty dla łódzkiego „Związkowca” zdobyli: Stasiak, Tabo-rek i Niewadził. Przegrali nato-miast: Potocki, Czarnecki, Zajączkowski, Kijewski i Skalski.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi mecz „Związkowca” łódzkiego z Gwardią (Gdańsk). W ramach tego meczu dojdzie do szeregu ciekawych pojedynków, jakkolwiek już dziś można śmiało wskazać na zwycię-cze.



WON NA POSTERUNEK!



WON NA POSTERUNEK! — rzucił Lichowski krótki rozkaz (razem z kilkoma banknotami) dwóm zbirom, którzy przyprowadzili Okce-kiego. Jak widać jeden bandyta i hajdak nie był w tym towarzystwie zbyt uprzejmy dla imnego bandyty i hajdaka. Ale takie ponie-wieranie godności jest udziałem każdego lotra, który za dolary sprzedaje honor, god-ność osobistą i swój kraj. Obaj mrnkneli coś nienawistnie pod nosem, podnosząc z ziemi rzuczone banknoty, ale wyszli postusznie i po-śpiesznie z pokornym minami.



— Och, jeszcze się rozprawię z tym fran-cuskim pieśnikiem. Jeszcze popamięta on „Ja-strzebenca”.



O, jak to dobrze, że pan był łaskaw oprzy-tomnieć, szanowny panie inżynierze — zwró-cił się do niego z sydereczą uprzejmością Lichowski.



— Niech mu pan powie, oszukańczy kie-rowniku znoptarznia, że z takim cudzoziem-cem nie zamienię ani słowa. Moge tylko mó-wić z rodakami — rzeki spokojnie Okcecki.